

Mękarcki, Artur

"The diary and dispatches of a military attaché in Warsaw 1938-1939", Edward Roland Sward, London 2001 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/1, 185-189

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Praca S. Dullin dotyczy przede wszystkim systemu sowieckiego, specyfiki jego działania i jest niewątpliwie cenna dla badaczy zajmujących się systemami totalitarnymi, ale zawiera także wiele informacji związanych z polityką zagraniczną ZSRR i relacjami międzynarodowymi. Interesująca jest zawarta w niej teza, że ZSRR korzystając ze związków z Francją i jej małymi sojusznikami, „penetrował” Europę centralną (s. 131), jak również opis dwóch opcji w polityce zagranicznej wywodzących się z XIX w.: profrancuskiej i proniemieckiej.

Niektóre problemy polityki zagranicznej ZSRR poruszane przez Dullin są znane już z innych publikacji. Wydana niedawna praca Marka Kornata *Polska (1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow*, Warszawa 2002) zasługuje niewątpliwie na obszernie omówienie¹⁰, gdyż zarówno interpretacje Autora, jak i niezwykle bogata baza źródłowa, obejmująca dokumentację z głównych stolic europejskich i uwzględniająca niezwykle bogatą literaturę przedmiotu, klasyfikują ją w literaturze światowej na wysokim miejscu. Zarówno Dullin, jak i Kornat podjęli próbę przyjrzenia się ekspansywnym planom ZSRR, wynikającym u Dullin przede wszystkim z pobudek rewolucyjnych (choć nie lekceważy czynnika czysto imperialnego), u Kornata ze stalinowskiej koncepcji „stref wpływów” (s. 447). Autorzy są zgodni co do oceny polityki zbiorowego bezpieczeństwa, która miała przede wszystkim ułatwić ZSRR wyjście z izolacji, aczkolwiek Dullin jeszcze wiosną 1939 r. widzi w działaniach Litwinowa kontynuację linii prozachodniej.

Praca Sabine Dullin należy do ważnych głosów dotyczących systemów totalitarnych i relacji międzynarodowych. Stanowi także ważny przyczynek do problematyki propagandy ZSRR w Europie w latach 30. i kolejny dowód na to, jak ułomnym źródłem są publikacje prasowe i jak dużej wiedzy pozaźródłowej wymaga analiza tego typu informacji.

Małgorzata Gmurczyk-Wrońska
Warszawa

Edward Roland Sword, *The diary and dispatches of a military attache in Warsaw 1938-1939*, London 2001, ss. 168

Pod egidą Polskiej Fundacji Kulturalnej ukazał się w Londynie *Dziennik i raporty brytyjskiego attache wojskowego w Warszawie* Edwarda Rolanda Sworda. Sword był ostatnim brytyjskim attache wojskowym w Polsce przed wybuchem II wojny światowej. Rozpoczął urzędowanie na tym stanowisku 25 czerwca 1938 r. i pełnił je aż do wybuchu wojny. Będąc w Polsce, prowadził dziennik. Dziennik ten oraz wybór oficjalnych raportów przesyłanych przez niego z Warszawy do Londynu stanowią zasadniczą część prezentowanej niżej publikacji.

Edward Roland Sword urodził się 4 marca 1899 r. w Argentynie, gdyż tam, opuściwszy rodziną Szkocję, wyemigrowali jego rodzice. Jednak już w wieku 6 lat wrócił do Anglii. Po

kontaktach z politykami i dyplomatami europejskiej sceny, które dawały jej wgląd w ówczesne wydarzenia. Pomija oczywiście kontakty z ambasadą sowiecką w Paryżu. Należy przypuszczać, że Tabouis, wchodząc do francuskiego establishmentu prasowego, wykorzystwała powiązania rodzinne (była spokrewniona z braćmi Paulem i Julesem Cambonami, dyplomatami francuskimi), zdobyła „protektorów”, którzy nie tylko dostarczali jej informacji, często sensacyjnych, więc tym bardziej „cennych”, ale dzięki nim funkcjonowała w świecie dziennikarskim, mając opinię „dobrze poinformowanej”. Po wojnie Tabouis wydała m.in. w formie wspomnień *Vingt ans de suspense diplomatique*, Paris 1958; *On m'a appele Cassandre*, New York 1942, w których przedstawiła w sposób „dla siebie właściwy” swój image, na który przecież tak pracowała.

¹⁰ Recenzję z pracy M. Kornata opublikował Piotr Wandycz: *W przeddzień wojny. Próba nowego spojrzenia*, „Zeszyty Historyczne” 2001, nr 1, s. 167-180.

ukończeniu szkoły średniej wstąpił do Królewskiej Akademii Wojskowej, którą ukończył w 1918 r. Zdażył jeszcze wziąć udział w walkach I wojny światowej. Po jej zakończeniu, w latach 1921-1930, służył w Indiach. W 1933 r. został awansowany do stopnia kapitana i wstąpił do College'u Sztabowego w Camberley. Od czerwca 1938 r., jak już wzmiankowano powyżej, piastował funkcję attache wojskowego w Warszawie. Po przegranej przez Polaków kampanii wrześniowej wraz z Brytyjską Misją Wojskową w Polsce, do której został włączony jeszcze pod koniec sierpnia 1939 r., przez Rumunię i Francję powrócił do Anglii. Pełnił następnie służbę w Biurze Wojny, w Dyrektoracie do Spraw Operacyjnych i Wywiadu. Od października 1941 r. pracował w Biurze Topograficznym w Oxfordzie. Po wojnie z powodu złego stanu zdrowia opuścił armię. Po zakończeniu czynnej służby przez długi czas pracował w Ministerstwie Obrony. W 1977 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 1 grudnia 1983 r. w wieku 84 lat.

Oprócz dziennika i raportów Sworda publikacja zawiera także zarys polsko-angielskich kontaktów wojskowych w latach 1918-1938. Szkic ten, opracowany przez Andrzeja Suchcitz, stanowi dobre wprowadzenie do lektury raportów brytyjskiego attache, osadzając je w odpowiednim kontekście i nadając im właściwą rangę. Jest próbą syntetycznego ujęcia wszelkich inicjatyw zmierzających w kierunku podjęcia współpracy na niwie wojskowej pomiędzy Polską a Wielką Brytanią. Historia owych kontaktów w okresie dwudziestolecia nie wygląda szczególnie imponująco. Jak stwierdza Suchcitz, z wyjątkiem sześciu miesięcy poprzedzających wybuch wojny, kontakty te ograniczały się do przypadkowych wizyt wyższych oficerów, większość zaś spraw załatwiano przez attache wojskowych. Brak bliższej współpracy wojskowej pomiędzy Polską a Wielką Brytanią wynikał głównie z nikłego zainteresowania, czy wręcz niechęci do takiej współpracy ze strony brytyjskiej. Szczególnie dobitnie ilustruje to opisana przez Suchcitz postawa Arthura Balfoura, który w 1919 r., jako sekretarz spraw zagranicznych i delegat na Konferencję Pokojową w Paryżu, faktycznie storpedował pomysł wysłania wojskowej misji morskiej do Polski, której celem miało być szkolenie personelu tworzącej się dopiero polskiej marynarki wojennej. W swoich poglądach Balfour poszedł tak daleko, że w ogóle zakwestionował potrzebę posiadania przez Polskę marynarki wojennej. Pogląd Balfoura, jak podkreśla Suchcitz, odzwierciedlał jedynie powszechną w łonie angielskiej admiralicji opinię, według której Polska nie powinna posiadać floty, jako że istnienie nowej słabej flotyli okrętów wojennych na Bałtyku może stać się zarzewiem niepotrzebnych konfliktów z sąsiadującymi państwami.

Gwarancje brytyjskie udzielone Polsce w Izbie Gmin przez premiera Chamberlaina 31 marca 1939 r., a następnie przekształcenie tych gwarancji w obustronne porozumienie podczas wizyty Becka w Londynie na początku kwietnia, doprowadziły do znacznej intensyfikacji obustronnych kontaktów wojskowych między Polską a Wielką Brytanią. Wbrew jednak nadziejom i oczekiwaniom Polaków podjęte rozmowy nie zaowocowały obietnicą żadnej konkretnej pomocy Brytyjczyków. Cele brytyjskiej delegacji wysłanej do Warszawy na rozmowy sztabowe nie wykraczały poza uzyskanie ogólnego obrazu polskich intencji oraz przeprowadzenie wywiadu na temat Niemiec. Dość powiedzieć, że na czele delegacji brytyjskiej, goszczącej w Warszawie (23-31 V 1939), stał były attache wojskowy, ppłk Emilius Clayton, który od 1936 r. był w Anglii... na emeryturze. Niska ranga szefa delegacji wyraźnie rozczarowała Polaków. Brytyjczycy jednak już w kwietniu zadecydowali, że udzielenie bezpośredniej pomocy Polakom w razie wojny z Niemcami nie wchodzi w rachubę. Z tego też względu, z ich punktu widzenia, nie istniała potrzeba obsadzenia wysłanej do Warszawy delegacji kimś bardziej znaczącym. Jedyna konkretna propozycja przedstawiona przez stronę brytyjską dotyczyła zorganizowania bazy wojskowej w Polsce, z której mogłoby operować brytyjskie lotnictwo. Niestety i ten pomysł nie został zrealizowany. Dla porządku należy zaznaczyć, że w tytule

RECENZJE

sporządzonego przez Suchcitz zarysu granice chronologiczne powinny być rozciągnięte i obejmować lata od 1918 do 1939 r., a nie jak to uczyniono do 1938 r. Wszak niemal połowę swoich uwag poświęcił Autor omówieniu polsko-angielskich kontaktów wojskowych właśnie w 1939 r.

Raporty Sworda stanowią przykład interesującego źródła historycznego. We współczesnej refleksji metodologicznej nad źródłem historycznym zwraca się uwagę na jego dynamiczny charakter. Charakterystyka źródeł historycznych akcentująca ową dynamikę wypływa z celnej, jak się wydaje, obserwacji wskazującej, że pula informacji o świecie zawarta w materiale źródłowym jest w zasadzie nieograniczona. Pomysłowość badacza, prezentowana przezeń kultura historyczna, obeznanie z teoriami wypracowanymi na gruncie nauk społecznych, takich jak socjologia bądź psychologia, oraz umiejętność adaptacji tych teorii w badaniach powodują, że źródło może być wielokrotnie intelektualnie identyfikowane jako znaczące, a zarazem wartościowe dla różnych tematów badawczych. Aby zezemplifikować powyższą uwagę, wystarczy przywołać przykład zaczerpnięty z nowatorskiego niegdyś dzieła Marca Blocha o społeczeństwie feudalnym. Analizując mentalność ludzi średniowiecza, Bloch zwracał uwagę na fakt, że całkiem spora część kronik średniowiecznych ma nikłą wartość, jeśli chodzi o opis wydarzeń z punktu widzenia ich faktycznego, „materialnego” dziania się. Kroniki te, pomimo że zawierają relacje nie zasługujące na zaufanie, są jednak doskonałym materiałem właśnie do badań nad mentalnym światem ówczesnego społeczeństwa. Rozpoczynając zwykle od opisu dzieła stworzenia, znakomicie ilustrują stosunek społeczeństwa średniowiecznego do swojej przeszłości oraz do upływającego czasu.

Lektura raportów Sworda pokazuje szczególnie wyraźnie, jak szeroki może być katalog problemów, które formułujemy z myślą o konkretnym materiale źródłowym. Z jednej strony raporty brytyjskiego dyplomaty, pisane w szczególnie gorącym okresie poprzedzającym wybuch wojny, zostaną z pewnością wyzyskane przez historyka dyplomacji, operującego wachlarzem pytań charakterystycznym właśnie dla badań nad dziejami dyplomacji. W polu jego zainteresowań znajdują się zatem motywy i intencje przywódców politycznych, cele polityki prowadzonej przez poszczególne gabinety, brzmienie i interpretacja traktatów międzynarodowych itd. Z drugiej zaś strony prezentowana tu publikacja może okazać się także — jeśli nie przede wszystkim — cenna dla historyka zajmującego się historią społeczną czy nawet historią kultury. Dziennik i raporty Sworda to bowiem w dużej mierze opinie o Polsce i Polakach. Liczne podróże po całym kraju, rozmowy z jego mieszkańcami, odwiedziny w zakładach przemysłowych stanowiły dla brytyjskiego dyplomaty doskonałą okazję, by wyrobić sobie zdanie na temat tego kraju. Dziennik można zaliczyć do prac, których osi są refleksje przybyśza z pobytu w obcym miejscu, zapis wrażeń wyniesionych z kontaktów z mieszkańcami, relacja z poczynionych spostrzeżeń i obserwacji. Dziennik staje się zatem swego rodzaju zwierciadłem, w którym my, Polacy, możemy się przejrzeć i być może czegoś nowego o sobie dowiedzieć. Można, może nieco na wyrost, pokusić się o porównanie raportów Sworda do klasycznych dzieł Tocquevilla o Ameryce czy też Custine'a o Rosji, choć ani rozmachem, ani wnikliwością swoich spostrzeżeń Sword wspomnianym autorom z pewnością nie dorównuje.

Jaki zatem obraz nas i naszego kraju wylania się z raportów? Wedle oceny Sworda to, co szczególnie charakteryzuje Polaków, to wyjątkowa waga, jaką przykładają do dziejów swojego kraju. Choć prasa codzienna zdaje się tylko przygodnie interesować historią, koncentrując swoją uwagę wokół spraw bieżących to, jak pisze brytyjski attache, Polacy są niezmiernie tej historii świadomi i nieustannie do niej nawiązują przy okazji dyskusji nad problemami teraźniejszości. Ponadto większość Polaków to ludzie bardzo religijni i skłonni do mistycyzmu. Duża rola armii, zwłaszcza po zamachu w 1926 r., oraz panująca w niej konspiracja przekładają się, zdaniem autora dziennika, na postawę rządu, który przywykł większość swoich decyzji trzymać

w tajemnicy przed społeczeństwem. Sword uważa ponadto, że społeczeństwo polskie w swojej masie nie jest dość dojrzałe, aby tworzyć skutecznie działające lokalne samorządy. Jednocześnie doświadczenie wielu wojen i tragiczne losy miały wyposażyć Polaków w zdolność do wznoszenia się ponad wewnętrzne podziały i umiejętność szybkiego podejmowania często ryzykownych decyzji. Z powodów zarówno historycznych, jak i politycznych Polacy mają zakorzenioną w swoim charakterze nienawiść do Rosji. W stosunku zaś do Czechów wykazują rzekomo źle skrywaną pogardę, patrząc na swoich południowych sąsiadów jak na istoty gorszego gatunku.

Jako wojskowy Sword wiele uwagi poświęcił polskiemu wojsku. Wysoko ocenił zdolności przywódcze oraz inteligencję wyższej kadry oficerskiej. Podkreślił spójność armii i panującą w niej dyscyplinę, co z uwagi na złożony charakter narodowościowy polskiego państwa wydało mu się szczególnym osiągnięciem. Wiele do życzenia zaś pozostawiały, jego zdaniem, kwestie związane ze sprawnym administrowaniem wojskiem. Wskazywał np. na niejasny rozdział kompetencji pomiędzy Ministerstwem Wojsny a GISZ-em.

W swoich raportach Sword odnosi się do wielu trudności i kłopotów, z którymi przyszło się Polsce zmagać. Wskazuje na zły stan dróg i połączeń komunikacyjnych, problemy z zaopatrzeniem przemysłu w odpowiednie surowce, kłopoty wynikające ze skomplikowanej struktury narodowościowej kraju, głębokie zubożenie wielu obszarów. Ujawniając powyższe trudności, Sword jest świadom, co często podkreśla, że są to trudności kraju zmagającego się z brzemieniem własnej historii. Kraju, który w obliczu narastającego kryzysu międzynarodowego i groźby wojny próbuje wygrać wyścig z własną przeszłością. Okres niepodległości okazuje się zbyt krótki, by rozwiązać problemy odziedziczone po ponadstuletniej niewoli. Ów wyścig z czasem brytyjski attache dostrzega choćby wtedy, gdy przygląda się budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, o którym pisze z dużym uznaniem, podkreślając rozmach, tempo prac, a także wysoki standard powstających zakładów. Przytacza opinię innego brytyjskiego oficera, który po odwiedzinach w zakładach w Stalowej Woli miał wyznać, że na widok tego, co zobaczył, „pociekła mu ślinka” („factory made his mouth water”). Pomimo ogromnego wysiłku Polaków Autor jest zdania, że jeszcze długa droga przed nimi, zanim zdołają zbudować naprawdę silny przemysł, zdolny efektywnie zaspokajać potrzeby obronne kraju.

Podkreślanie przez Swarda historycznej proveniencji wielu problemów międzywojennej Polski stanowi samo w sobie zagadnienie szczególnie interesujące dla każdego historyka. Gdy oko badacza przygląda się zmaganiom danej zbiorowości ze swoją własną przeszłością, z ciągłymi nad teraźniejszością zaszłościami, dostrzega krystalizujące się w swych najogólniejszych zarysach niezwykle ważne problemy natury ontologicznej. Wszak wszelkie próby zmierzające do uchwycenia śladów przeszłości w jakiejś teraźniejszości, czy też usiłujące problemy dnia codziennego złożyć na karb procesów społecznych mających głębokie zakorzenienie historyczne, wiążą się z przeświadczeniami na temat struktury rzeczywistości, z poglądem na klasyczny już problem kontynuacji i dyskontynuacji itp. Są zatem generalizacjami o tym, „jaki jest świat”. Dopatrując się historycznego podłoża wielu polskich kłopotów, Sword dotyka interesującego problemu, w rozwiązanie którego winna zaangażować się naukowa historiografia. Wszak pytanie o to, w jakim stopniu jesteśmy w stanie uwolnić się z uścisku przeszłości w każdym okresie historycznym, wydaje się aktualne.

Niejako na potwierdzenie problemu ciągłości historycznej warto tu przytoczyć interesującą uwagę sformułowaną w krótkiej przedmowie do *Dziennika...*, której autorem jest Richard Ciagliński, brytyjski attache wojskowy w Polsce w latach 1994-1997. Ciagliński podkreśla, że przeczytawszy *Dziennik...* Swarda był zaskoczony tym, jak wiele podobieństw można znaleźć pomiędzy Polską sprzed II wojny światowej a Polską współczesną. Problemy, które dostrzegł,

RECENZJE

przyjeżdżając na dłużej do naszego kraju, takie jak np. niejasna struktura dowodzenia, korespondowały z tymi, o których dowiedział się z lektury raportów swojego poprzednika.

Praca Swarda to na pewno ciekawe źródło, rzucające snop światła na Polskę i Polaków w ostatnich latach przed wojną, zwierające wiele cennych szczegółów. Powinni doń zajrzeć wszyscy zainteresowani dziejami ostatnich lat II RP oraz społeczeństwa w Polsce międzywojennej.

Artur MękarSKI
Piotrków Trybunalski

Rudolf Zacek, *Projekt ceskoslovensko-polske konfederace v letech 1939-1943*, Opava 2001, ss. 248

Książkę swą Autor rozpoczyna *Prologiem*, nie licząc wstępu, zamyka zaś *Epilogiem*, nie licząc zamieszczonych na jej końcu dwóch ekskursów zatytułowanych: pierwszy — *Krajowy [czeskosłowacki] ruch oporu* z dwoma podrozdziałami: *Polski ruch oporu* oraz *Czechosłowacki ruch oporu*, drugi — *Federacja a emigracja niemiecka*.

Między prologiem a epilogiem pomieścił Autor sześć rozdziałów, które podzielił na podrozdziały; rozdział pierwszy nosi tytuł: *Pierwsze wyobrażenia dotyczące zmian w Europie Środkowej*, rozdział drugi — *Poszukiwanie wyjścia*, rozdział trzeci — *Na drodze do wspólnego państwa*, rozdział czwarty — *Między Wschodem i Zachodem*, rozdział piąty — *Sowieckie veto* i rozdział szósty — *W kierunku Wschodu*.

Układ pracy jest oryginalny i przemyślany: nie jest to jednak układ typowej monografii naukowej.

Problem konfederacji, czy jak chcieli Polacy — federacji polsko-czechosłowackiej dotyczył przede wszystkim stosunków polsko-czechosłowackich, ale w powiązaniu w szczególności z polityką mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, i tak rzecz ujmuje Autor, chociaż wprowadza także do swej książki wątki tematyczne dość luźno wiążące się z problematyką pracy, czego zresztą nie uznałbym za błąd, tym bardziej że dostarczają one niekiedy ciekawej informacji dotyczącej się np. poglądów i nastrojów emigracji czeskiej i słowackiej w Stanach Zjednoczonych w związku z zawarciem przez Edvarda Benesa układu ze Stalinem w grudniu 1943 r. Autor w swej pracy wykorzystuje obok czechosłowackiej także polską dokumentację źródłową i obok naukowej literatury, głównie czeskiej, również naukową literaturę polską. Wszakże nie dotarł on do takich przekazów źródłowych, które pozwalałyby na udowodnienie lub odrzucenie niektórych hipotez dawniej o charakterze politycznym (twierzeń Milana Hodzy czy Lva Prchali co do Benesa i jego polityki, szczególnie korzystnej dla Moskwy na linii ZSRR-Zachód), dziś zaś o charakterze historycznym (twierzeń Josefa Kalvody co do związków Benesa z Moskwą). Brak też w książce tego wątku, który można by nazwać tajną dyplomacją Benesa na linii z Moskwą, która miała — przynajmniej w pewnych momentach — istotne znaczenie — jak można sądzić — dla stosunków polsko-czechosłowackich. Brak odpowiedzi na pytanie: na ile i kiedy zagadnienie związku polsko-czechosłowackiego miało dla Benesa znaczenie strategiczne, a na ile i kiedy taktyczne? To pytanie zasadnicze, na które odpowiedzi trzeba szukać przy obecnym stanie wiedzy na ten temat.

Autor w swej książce poświęca oczywiście dużo uwagi stosunkom w trójce: Czechosłowacja, Polska, Związek Sowiecki, ale opiera się na dokumentacji głównie oficjalnej stron, a także pamiętnikowej, w większości znanej, gdy tu chodziłoby również o dotarcie do nowych źródeł; być może trzeba ich szukać — jeśli są — przede wszystkim w Moskwie.